Nr. 62. Kraków, Czwartek 15 Marca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Koło polskie i opłaty szkolne.

Wniosek o zniżenie opłaty czesnego w szkołach średnich, uczyniony w Kole polskiem w Wiedniu — upadł. Minister Gautsch odniósł zwycięstwo — Koło polskie atakować nie będzie jednego z najgorszych rozporządzeń, jakie ostatniemi laty ministerstwo oświaty wydało.

Nieznany nam jest przebieg rozpraw w Kole, ale znane są dobrze, bo setki razy były powtarzane motywa owego rozporządzenia, argumenta, którem obrońcy jego od pierwszej chwili wojują. Idzie tu o uszczuplenie tak zwanej „hyperprodukcyi inteligencyi“, o zmniejszenie „inteligentnego proletaryatu.“ Jeżeli nauka w szkołach średnich podrożeje — więcej młodzieży garnąć się będzie do zawodów praktycznych, zapisywać się będzie do szkół fachowych, przemysłowych i t. p. — mniej będzie „zdesperowanych exystencyj,“ co nie mogąc się dobić żadnego stanowiska w świecie, zostają całe życie niezadowolonymi dyurnistami, pisarzami i pokątnemi doradcami. Co zdolne — to się przebije przez szkoły — reszta odpadnie i przejdzie do przemysłu, rzemiosła, handlu. Oto jest zwykła argumentacya zwolenników wysokich opłat szkolnych.

Tą argumentacyą jednak możnaby umotywować inne reformy w szkołach średnich, ale nigdy podwyższenie opłaty szkolnej. Jeżeliby n. p. minister oświaty wydał rozporządzenie, polecające profesorom szkół średnich, żeby byli bardzo surowi w udzielaniu cenzury z postępów uczniów, i do klas wyższych przepuszczali tylko takich, którzy zdolnościami i skuteczną pracą dają rękojmię, że będą mogli szkołę całą ukończyć i przysposobić się dobrze do studyów uniwersyteckich — mógłby takie rozporządzenie bardzo dobrze obronić powyższemi argumentami. Wtedy bowiem po paru latach nauki odpadliby ci wszyscy, którzy dziś, dzięki litośnym sercom profesorów dostają się do wyższych klas, aby z nich już nigdy więcej nie wybrnąć i pomnożyć szeregi zbyt u nas licznej półinteligencyi i byliby zmuszeni chwycić się zawodu praktycznego.

Ale jakimże sposobem podrożenie nauki ma do tego celu doprowadzić? Czyż ono usunie ze szkół niezdolną młodzież? Bynajmniej — ono usunie tylko młodzież niezamożną. — Zdolność i pilność nie jest przywilejem tych, co więcej płacić mogą. Łatwe więc i częste będą wypadki, iż dla niemożności opłacenia wysokiego czesnego, nie jeden chłopak, któryby może później zajaśniał talentem i nauką, z nauki w szkole średniej nie będzie mógł korzystać — podczas gdy inny, który mu ani w części zdolnościami i pracą nie dorówna, prześliźnie się przez szkołę i pomnoży potem swoją osobą zastęp bezużytecznych, niedouczonych próżniaków.

Ażeby zaś młodzież w większej liczbie kierować do szkół i zawodów praktycznych — na to trzeba innych zupełnie środków. Przedewszystkiem zapytać należy. gdzie są te szkoły praktyczne, do których młodzież ma się garnąć? Jest ich tak mało. że na palcach policzyć by je można. Wieczorne szkoły dla terminatorów nie wchodzą tu w rachubę — są one bowiem dotychczas właściwie tylko szkołami uzupełniającemi. Liczne już warsztaty naukowe tkackie czynią zadość lokalnym przeważnie potrzebom jednego tylko przemysłu. Pozostanie więc bardzo niewielka liczba innych szkół przemysłowych, które zresztą tylko małą ilość uczniów pomieścić mogą — a właśnie w większych miastach, gdzie potrzeba nauki silniej jest odczuta, szkół takich prawie zupełnie nie ma. Zachodzi zresztą jedna, ważna okoliczność, o której zwykle się zapomina, a która jest tu decydującą. — Szkołę ludową kończy się w 12tym roku życia — do terminu wchodzi się w roku 14. — Cóż ma się dziać z chłopcem przez te dwa lata? — Ma się rozpróżniaczyć, dla tego, że rodzice wyższej opłaty szkolnej złożyć nie są w stanie? Jest między naszymi rzemieślnikami wielu, którzy ukończyli niższe gimnazyum lub niższą realną szkołę i potem poszli do terminu — zwłaszcza takich, których rodzice czując potrzebę wyższej nieco oświaty, przed oddaniem do terminu chcieli przecież syna czegoś więcej nauczyć, niż się uczy w szkole ludowej. Czy im to co zaszkodziło? czy przeciwnie z pomiędzy tych właśnie nie rekrutują się zdolniejsi i lepsi rzemieślnicy, którzy i w korporacyi i w życiu publicznem zaważyć coś mogą? Takim zagrodzoną może być droga do wyższej oświaty, przez wygórowaną opłatę szkolną.

Zresztą — na wybór zawodu wpływają przeważnie ekonomiczne względy i stosunki. Jeżeli zawód jakiś nie daje możności jakiejś ludzkiej egzystencyi — to się do niego nikt garnąć nie będzie. Nie dziwić się, że u nas tak mało ludzi garnie się do praktycznych zawodów, skoro fatalna ekonomiczna i finansowa polityka państwa wobec kraju naszego doprowadziła do tego, że te „praktyczne“ zawody są bardzo niepraktyczne, bo nie dają chleba. Wszystko, cokolwiek się czyni w kierunku podniesienia krajowego przemysłu, co przeto zwiększa nadzieję, iż przemysł ten przecież się rozwinie i pracowników swoich lepiej żywić będzie — to wszystko przyczyni się też do powiększenia zastępu tych, co się ku praktycznym zawodom zwracają.

Mnożyć szkoły przemysłowe, ulepszać je i rozwijać, czynić wszystko, co w mocy społeczeństwa, aby warunki produkcyjnej w naszym kraju pracy polepszyć — w szkołach średnich, zwłaszcza przy przejściu z niższych klas do wyższych, stawiać wymagania bardzo ściśle, aby niezdolni do zawodów „uczonych“ rychło odpadli, a wtedy się zapobieże zbytniemu wzrostowi proletaryatu inteligencyi. Przez podrożenie nauki w szkołach średnich tego celu się nie osiąga, tylko dzieciom rodziców biednych, a choćby tylko niezamożnych, utrudnia się osiągnięcie wyższego stopnia oświaty. Osiąga się jeszcze cel drugi, fiskalny, zwiększenie dochodów państwa. Ale ten cel chyba nie może być decydującym, gdzie idzie o oświatę. Podrożenie nauki w szkołach średnich było wielkim krokiem wstecz, jednym z tych licznych objawów reakcyi, jaka od dłuższego już czasu prawie powszechnie się objawia. Czuć tę reakcyę we wszystkiem: w życiu politycznem, w sprawach ekonomicznych, czuć ją też i w szkolnictwie. Że się Koło polskie na tym punkcie z reakcyą tą zsolidaryzowało, odrzucając wniosek o częściowe przywrócenie dawnych, niższych opłat szkolnych — jest objawem bardzo smutnym, zwłaszcza, że w naszym kraju o zbytku inteligencyi mowy być nie może.

Stosunki hipoteczne własności tabularnej w Galicyi.

I.

Na walnem zgromadzeniu galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie dnia 3 b. m. dr. Tadeusz Pilat miał referat o stosunkach tabularnej własności w Galicyi, czyli o stosunku obszaru dóbr tabularnych do innej własności ziemskiej, oraz o wysokości obdłużenia hipotecznego i o zmianach w posiadaniu.

Z tego referatu, nader ciekawego, bo odnoszącego się do posiadłości, która chce być podstawą ekonomicznego, społecznego, politycznego i narodowego rozwoju, podajemy poniżej kilka ustępów. Na podstawie źródeł urzędowych, zużytkowanych już po części przez autora referatu, stan rzeczy jest następujący:

Według przybliżonego obliczenia, własność tak zwana tabularna, to jest zapisana w dawnej tabuli krajowej i w nowych księgach tabularnych sądów obwodowych, obejmuje obecnie, z uwzględnieniem gruntów, odstąpionych za wykupno służebnictw, 5.500.214 morgów czyli 40·33 procent całej powierzchni Galicyi.

Z tego obszaru stanowią lasy blisko 3 miliony (2.991.855) morgów, role, łąki i ogrody mniej niż 2 miliony morgów (1.979.266). pastwiska przeszło 180.000 morgów, reszta przypada na inne grunta.

Z całego obszaru, zajętego przez własność tabularną w Galicyi, dziś jeszcze część znaczna znajduje się w posiadaniu tak zwanej martwej ręki: państwa, funduszów publicznych, beneficyów kościelnych i fundacyj.

Mianowicie znajduje się:

W posiadaniu rządu i funduszu religijnego około 415.000 morgów czyli 7·4 prc., z czego 379 700 morgów lasów:

w posiadaniu biskupstw, klasztorów i beneficyów duchownych około 213.000 morgów czyli 3·8 prc., z czego 128.000 morgów lasów;

w posiadaniu fundacyj świeckich około 80.000 morgów czyli 1·45 prc. całego obszaru tabularnego, z czego około 60.000 morgów lasu.

Wreszcie majątki tabularne gmin obejmują około 20.500 morgów, z czego 12.600 morgów lasu.

Ogółem tedy znajduje się w posiadaniu t. z. martwej ręki: 728.500 morgów czyli 13·24 prc. całego obszaru własności tabularnej, w czem 580.300 morgów lasu, czyli blisko 30 prc. całego obszaru lasów tabularnych.

Z pozostałej reszty obszaru tabularnego, obejmującej przeszło 4,771.000 morgów, czyli 86·76 prc. całego obszaru tabularnego, część pewną zajmują dobra fideikomisowe, które z uwzględnieniem zmian nowszych obejmują 57.934·29 morgów, w czem 20.373·33 morgów lasów. Majątki fideikomisowe w Galicyi są zbyt nieliczne i zbyt małą stanowią część całej własności tabularnej, iżby można im przyznać jakieś odrębne wśród tej własności znaczenie. Nie stanowią one u nas pod względem ekonomicznym odrębnej a znaczącej kategoryi własności ziemskiej. Taką kategoryę stanowią natomiast dzisiaj większe kompleksy t. zw. klucze dóbr, bądź fideikomisowych, bądź nie należących do fideikomisów, które ze względu na rozległość swoją zarządzane bywają albo w drodze wydzierżawienia poszczególnych folwarków, albo za pomocą własnej, zwykle dość skomplikowanej organizacyi administracyjnej. Niektóre z tych wielkich majątków zbliżają się do fideikomisów tem także, że oddawna faktycznie nie były dzielone.

Jako granicę minimalną rozległości przyjął autor dla tej kategoryi obszar 10.000 morgów.

Właścicieli dóbr tabularnych z obszarem po 10.000 morgów, lub większym, jest w Galicyi, nie licząc dóbr martwej ręki, ogółem 35 i ci posiadają razem przeszło 1,100.000 morgów, czyli 20 prc. lub piątą część całej własności tabularnej.

Z pomiędzy tych posiadaczy ma jeden wyżej 100.000 morgów obszaru, trzech wyżej 50.000 morgów, siedmiu wyżej 25 do 50.000 morgów, reszta zaś nie dochodzi do 25.000 morgów.

Na odwrotnym krańcu własności tabularnej są znowu posiadłości tabularne, obejmujące po kilkadziesiąt, kilkanaście a nawet i kilka morgów, których nie można zaliczyć nawet do średniej własności ziemskiej. Ilości ich i obszaru autor nie obliczył dokładnie, przypuszczalnie więc tylko i z wszelkiem zastrzeżeniem powiada, że ilość mniejszych posiadłości tabularnych z obszarem do 200 morgów przenosi 2.000, a obszar zajęty przez nie w całym kraju może dochodzić 100.000 morgów.

Po strąceniu dóbr martwej ręki, tudzież owych największych majątków tabularnych, pozostanie 3,571.000 morgów, czyli około 64 prc. całej własności tabularnej, którą stanowią majątki, liczące od 200 morgów wyżej, aż do 10.000 morgów.

Pierwsze odezwy cesarza Fryderyka III.

Urzędowy *Reichsanseiger* z nocy d. 12 marca ogłasza następującą proklamacyę cesarza Fryderyka III.

„Do mego narodu! Cesarz zakończył życie pełne sławy. W wielce umiłowanym ojcu, którego opłakuję i za którym ze mną moja rodzina królewska pogrążona jest w najgłębszej żałobie, utracił wierny naród pruski swego króla, sławą okrytego, naród niemiecki założyciela swej jedności, odbudowane cesarstwo pierwszego niemieckiego cesarza! Nierozdzielnie połączonem pozostanie jego sławne imię z wielkością ojczyzny niemieckiej, w której odbudowaniu wytrwała praca narodu pruskiego i jego książąt znalazła swoją najpiękniejszą nagrodę. Król Wilhelm wznosząc w ojcowskiej, nigdy niestrudzonej troskliwości armię pruską na wyżynę jej poważnego powołania, położył zarazem pewną podwalinę do odniesionych pod jego komendą zwycięstw broni niemieckiej, z których wyszła jedność narodowa, przez to zapewnił cesarstwu stanowisko potężne, jakiego dotąd każde serce niemieckie pragnęło, ale prawie nie odważało się spodziewać.

„A co w gorącej, pełnej poświęceń walce zdobył dla swego narodu, to było mu dozwolonem przez długą pracę pokojową wzmocnić i skutecznie popierać. Bezpiecznie polegając na swej sile, Niemcy stoją szanowane w radzie narodów i pragną tylko cieszyć się w dalszym pokojowym rozwoju z tego, co zdobyły. To zawdzięczamy cesarzowi Wilhelmowi, jego nigdy niezachwianej wierności swoim obowiązkom, jego niestrudzonej tylko dla dobra swego narodu poświęconej pracowitości, opartej o uległość gotową do ofiar, jakiej naród pruski niezmiennie dawał dowody przy udziale wszystkich plemion niemieckich. Na mnie przeszły teraz wszystkie prawa i obowiązki, jakie są połączone z koroną mego domu, a które przez czas, jaki z woli Boga memu panowaniu będzie użyczony, postanowiłem wiernie wypełniać.

„Przejęty wielkością mego zadania będę się starał usilnie prowadzić dalej dzieło w tym duchu, w jakim zostało założonem, aby Niemcy uczynić schronieniem pokoju i w porozumieniu ze związkowemi rządami, jakoteż z konstytucyjnemi organami cesarstwa i Prus troszczyć się o dobro Niemiec.

„Do mego wiernego narodu pruskiego, który w dziejach kilkuwiekowych w dobrych i złych czasach stał wiernie przy moim domu, mam bezwzględne zaufanie, bo jestem przekonany, że na zasadzie nierozerwanego węzła między księciem a narodem, który niezależnie od jakiejkolwiek zmiany w życiu publicznem tworzy niespożyty spadek rodu Hohenzollernów, moja korona spoczywa zawsze tak pewnie, jak powodzenie kraju, nad którym rządzić teraz jestem powołany i któremu ślubuję być sprawiedliwym królem i wiernym w radości i smutku,

„Oby Bóg użyczył mi swego błogosławieństwa i siły do tego dzieła, któremu odtąd poświęcone jest moje życie.

Berlin dn. 12 marca 1888.

Fryderyk III.“

Równocześnie z powyższą proklamacyą ogłoszono następujący reskrypt cesarza i króla do ks. Bismarka, jako kanclerza państwa i prezydenta ministrów:

Kochany książę!

Przy objęciu rządów czuję potrzebę zwrócenia się do ciebie, długoletniego, doświadczonego pierwszego sługi mego w Bogu spoczywającego ojca. Byłeś wiernym i odważnym doradcą, który celom polityki jego dał formę i zapewnił skuteczne jej wykonanie. Ja i mój dom jesteśmy ci do gorącej wdzięczności zobowiązani. Masz przeto prawo przed wszystkimi dowiedzieć się, jakie zasady mają rozstrzygać o postępowaniu mego rządu.

Porządek konstytucyjny i prawny cesarstwa i Prus ma być utwierdzony przedewszystkiem w poszanowaniu ze strony narodu i w jego obyczajach. Należy przeto ile możności unikać wstrząśnień, wynikających z częstej zmiany urządzeń i ustaw państwa. W wykonywaniu zadań rządu należy zachować nienaruszone pierwsze podstawy, na których dotychczas państwo pruskie bezpiecznie spoczywało. W cesarstwie należy przestrzegać konstytucyjnych praw wszystkich związkowych rządów z tą samą ścisłością, jak i praw parlamentu, od obu zaś wymagać trzeba równego poszanowania dla praw cesarza. Należy przytem zachować na uwadze, że te wzajemne prawa mają tylko służyć do podniesienia pomyślności ogółu, która zawsze najwyższem pozostanie prawem, i że nowo pojawiającym się a niewątpliwym narodowym potrzebom zawsze w pełnej mierze zadość uczynio-

Kunda-pasterka

przez

Michała Bałuckiego.

4 (Ciąg dalszy).

Dziewki już były przy doju — Kunda uwijała się między niemi, jakby nigdy nic. Skoro go zobaczyła wchodzącego wsiadła na niego, że gnoju nie wyrzucił z pod krów, że potrawu nie przyrządził do doju. Zwymyślała go za to od próżniaków i niedojdów.

Stach zgłupiał na takie powitanie. On się spodziewał, że będzie potulna jak trusia, że nie będzie mu śmiała w oczy spojrzyć po tem, co zaszło w nocy między niemi — a tu nic, — nijakiej skruchy, żalu, ani wstydu. — Ta babska bezczelność zaimponowała mu. Chyba że niewinna, myślał sobie — i po pijanemu robiła sama nie wiedząc co. — Chciał dla przekonania wypytać się ją o to; ale nie było jak i kiedy, bo ludzie się wciąż kręcili koło nich, a potem trzeba było bydło wygnać, potem ona zaraz wróciła do dworu dać cielętom jeść. Przy obiedzie także nie było jako. Dopiero popołudniu udało mu się przydybać ją samą w stajni. — Chciała mu się wymknąć, niby że miała coś pilnego do roboty; ale ją przytrzymał i zapytał tonem sędziego:

— Kunda — słyszysz, — co se ty myślisz?

— Niby z czem? — spytała go, jakby się niczego nie domyślała.

— Ja byłem wczoraj pod karczmą, widziałem, co ty tam wydziwiasz i dokazujesz.

— A cóż to? Albo mi to nie wolno? Albo to nie za moje pieniądze! — odparła zuchwale.

— No, prawda, że za twoje. Zabawa nie grzech; ale ten Karol...

— Cóż Karol?

— Nie wiesz to, co ludzie gadają?

— Gadają, bo im zazdrość.... Magda Rzępielanka wściekła, że Karol na nią już teraz nie patrzy i wygaduje Bóg wie co.

— Więc ty tylko tak przez złość z tym Karolem, — żeby dokuczyć Magdzie...

— No, a przez cóżby innego? — rzekła, nie patrząc mu w oczy.

— Tak? — rzekł odetchnąwszy, jakby mu ciężki kamień spadł z piersi. — To inna sprawa. Ale widzisz — dodał po chwili, — zawsze tobie, jako białogłowie, nie przystoi tak się szwędać z parobkami; jeszcze z nim, co ci także dawniej nie dał uczciwego słowa.... i wygadywał różne przezwiska.

— Bo go Magda judziła.

— Judziła, nie judziła — Karol wietrznik, ladaco, — ja nie chcę, żeby on po karczmach za tobą gonił. Po co ludziska mają cię brać na języki. Ja nie chcę i basta.

Nic mu nie odpowiedziała; ale upomnienie widocznie skutkowało, bo tego wieczora nie poszła już do karczmy i następnych także nie. Tyle tylko, że czasem w niedzielę na muzykę wyleciała, — poskakała sobie trochę i to już nie z Karolem, który się od niej jakoś zdaleka trzymał, — a zresztą w domu siadywała i ledwie zje wieczerzę zaraz idzie do krowiarni spać. —Stach wtedy zadowolniony — wychodził także za nią, siadał sobie na progu krowiarni, jak pies, co pilnuje od złodzieja — i odmawiał wieczorne pacierze.

Raz kiedy tak siedział długo w noc, przybiegła do niego zadyszana Magda, aby mu powiedzieć, że Kunda z Karolem schodzą się w warzywnym ogrodzie za stodołą — pod lipą — i że teraz właśnie są tam także.

Stach rozśmiał się litościwie z takiego gadania, ofuknął Magdę, że ją zazdrość zaślepia i gada od rzeczy. — Jakżeby on mógł wierzyć w takie bajdy, skoro widział na własne oczy, jak Kunda weszła przed godziną może tu, temi drzwiami, i poszła spać na górkę, nad stajnią, gdzie miała skrzynię i posłanie.

— Jak nie wierzysz, to idź zobacz! — rzekła Magda.

— Gdzie mam iść?

— No, za stodołę.

— A po co ja mam daremnie tłuc się po nocy — odrzekł spokojnie, — kiedy ja wiem, że Kunda tam na górze spi.

— To idź zobacz, czy spi.

— Idź ty, — jak nie wierzysz — przekonaj się sama.

— Dobrze, pójdę — rzekła, idąc do krowiarni.

Ta pewność zaniepokoiła go.

— Czekaj, — ja sam pójdę — rzekł, zatrzymując ją. Uchylił drzwi i wszedł w ciemnicę, w której słychać było sapanie krów i przeżuwanie. Magda wsunęła się za nim jak zły duch, czychający na człowieka.

Stach wylazł po drabinie na górkę, słychać było jak wołał: Kunda, Kunda! — naprzód cicho, potem coraz głośniej — Po chwili zeszedł, a raczej zleciał na dół, bo mu się noga pośliznęła przy schodzeniu i spadł na Magdę, która się jednak w porę usunęła na bok.

— No, cóż? — spytała.

— Nie ma jej tam, — rzekł głucho.

— A widzisz. Nie chciałeś wierzyć.

— Ale którędy ona przez ducha świętego... Drugie drzwi zawarte przecie na drąg.

Mówiąc to, spojrzał na drzwi na drugim końcu stajni i zamilkł nagle, bo z przerażeniem spostrzegł wązki pasek światła, który przez uchylone drzwi majaczył niewyraźnie wśród ciemności panującej w krowiarni.

— A! — zawołał — więcej nie mógł mówić, — taką miał suchość w gardle, że słowa przez nie wydobyć się nie mogły.

— Chodź za stodołę — oni tam są, — widziałam, — podszepnęła mu Magda.

— Czekaj, — rzekł sucho — i począł szukać coś koło ściany. Bał się iść z próżnemi rękoma, żeby nie było jak kiedyś. — Namacał żelazne widły od siana, chwycił je chciwie, splunął w garść i rzekł do Magdy:

— Chodźmy!

Poszli chyłkiem po pod ściany budynków w cieniu, — cicho, ostrożnie przeszli przez płot i wsunęli się do warzywnego ogrodu. Magda musiała go co chwilę upominać, żeby nie sapał, — bo robił piersiami jak miech kowalski. — Szedł pochylony naprzód, wpatrzony w ciemność, która pod czarnym cieniem lipy była jeszcze większa tak, że nic dojrzeć nie mógł. Dosłyszał tylko szepty i ciche chichotanie Kundy. Ryknął boleśnie jak wół raniony i rzucił się na oślep naprzód z widłami, któremi począł z dziką wściekłością kłuć i żgać ziemię w miejscu, gdzie słyszał szepty przed chwilą, dogadując zadyszanym głosem:

— Macie psiewiary za moją krzywdę, za mój wstyd, — macie, — macie!

Byłby żgał bez upamiętania, gdyby Magda nie była go powstrzymała.

— Dajże pokój głupi — rzekła, — czego się rzucasz po próżnicy, skoro tu nikogo nie ma.

— A gdzie są? — spytał, trzymając widły gotowe do uderzenia.

— A kto ich wie? spłoszyłeś ich zawczasu i mieli czas uciec. Słyszałam jak tam koło krzaków coś szmyrnęło — rzekła, wskazując w ciemny ogród.

Chciał biedz za nimi, ale go zatrzymała.

— Albo ich to znajdziesz po ćmie takiej. Próżno ich będziesz gonił; teraz już przepadło.

Stach spuścił widły na ziemię, — coś zadźwięczało pod niemi, jak szkło.

Magda schyliła się coprędzej i namacała flaszkę, w której jeszcze trochę płynu bulkotało. Zapach anyżówki rozszedł się, gdy otworzyła flaszkę.

— A to się psiewiary raczyły godnie, — odezwała się drwiąco. — Poiła go wódką, bo po trzeźwemu pewnieby nie chciał takiej maszkary.

Stacha słowa te przykro dotknęły. Nazywano jego żonę maszkarą, a on nie miał śmiałości stanąć w jej obronie, ująć się za niewierną żoną. Kiedyindziej byłby sprał Magdę porządnie, gdyby tak ośmieliła się ubliżać Kundzie w jego obecności, a teraz musiał milczeć, bo jakże miał bronić honoru żony, co się sama tak splamiła i jemu tyle wstydu zrobiła.

— I za co? — pytał sam siebie, — za co? — Com ja jej zrobił? Albo to nie byłem dla niej uczciwym mężem? Czy ją biłem kiedy albo co? — Nigdym palca na nią nie zakrzywił, marnego słowa nie powiedział.

— To właśnie źle, byliście za dobry dla niej, za miękki, więc się rozzuchwaliła.

Nie zważał na jej słowa i lamentował dalej nad swoją biedą.

— I żeby to jeszcze z kim innym — mówił, — ale z takim Karolem, takim pędziwiatrem, ladaco, który jej uczciwego słowa nigdy nie dał, jeno różne paskudne przezwiska na nią wymyślał. I jest tu sprawiedliwość?

— A to nie ślimacz się jak baba, tylko chodź, będą musieli przecie wrócić do stajni, to ich przydybiemy.

Pociągnęła go za rękaw ale jego już złość ominęła. W pasyi byłby może zabił i ją i jego; teraz to przeszło, tylko żałość wielka go opanowała.

— Co mi z tego — mówił, — choćbym ją i zatłukł? Jak ona już raz do mnie serce straciła, to już kijem nie nawrócę do siebie. Niech robi co się jej podoba. — Pan Bóg sprawiedliwy. — Woli Karola, to niech se go ma. Ja sobie pójdę na kraj świata. Pożałuje ona tego jeszcze.

Rozrzewniły go własne słowa i rozpłakał się, jak dziecko.

(Dok. nast.)

nem być musi. Konieczną a najpewniejszą rękojmię niezakłóconego niczem spełniania tych zadań, upatruję w nieosłabionem zachowaniu siły obronnej kraju mego wypróbowanego wojska i rozwijającej się marynarki, której przez pozyskanie zamorskich posiadłości ważne przypadły obowiązki. Jedno i drugie utrzymać należy na wysokości wykształcenia i wykończenia organizacyi, która sławę ich ugruntowała i dalszą ich dzielność ubezpiecza.

Postanowiłem w cesarstwie i w Prusach wykonywać rządy z sumiennem przestrzeganiem konstytucyi państwa i kraju. Zostały one wydane przez moich na tronie poprzedników w mądrem uznaniu nieodzownych potrzeb i trudnych do rozwiązania zadań społecznego i państwowego życia i muszą wszechstronnie być przestrzegane, ażeby siłę swą i dobroczynną działalność objawić.

Chcę, żeby od wieków w domu moim uświęcona zasada religijnej tolerancyi i na przyszłość była ochroną wszystkich moich poddanych, do jakiejkolwiek religii i jakiegokolwiek wyznania by należeli. Wszyscy równie są bliscy memu sercu. Wszak wszyscy jednakowo w czasie niebezpieczeństwa dali dowody swego zupełnego poświęcenia.

W zgodzie z zapatrywaniami mego zgasłego ojca gorąco będę popierał wszelkie usiłowania, mogące podnieść ekonomiczną pomyślność różnych klas społeczeństwa, sprzeczne ich interesa pogodzić — nieuniknione złe według sił łagodzić, nie wywołując jednak oczekiwania, żeby przez interwencyę państwa wszystkim chorobom społeczeństwa koniec można położyć.

Jako ściśle z kwestyą socyalną połączoną, uważam sprawę wychowania dorastającej młodzieży. Jeżeli z jednej strony wyższe wykształcenie musi być uprzystępnione coraz szerszym klasom, należy jednak unikać tego, żeby przez połowiczne wykształcenie nie stworzyć poważnych niebezpieczeństw, nie obudzać pretensyj, którym ekonomiczne siły narodu nie mogłyby podołać — albo przez jednostronne dążenie do rozszerzenia wiedzy nie zaniedbać zadań wychowawczych. — Tylko pokolenie wyrastające na zdrowej zasadzie bojaźni bożej i prostoty obyczajów, mieć będzie dostateczną siłę odporną, ażeby pokonać niebezpieczeństwa, jakie w czasach szybkiego rozwoju ekonomicznego powstają dla ogółu z przykładu wysoko podniesionej skali życia.

Jest wolą moją, żeby nie zaniedbano żadnej sposobności działania w służbie publicznej w tym kierunku, żeby unikać pokusy niestosunkowo wielkich wydatków. Każdy projekt finansowej reformy zapewnioną ma z góry nieuprzedzoną z mej strony rozwagę, o ile wypróbowana zdawna oszczędność pruska nie dozwoli uniknąć nałożenia nowych ciężarów, albo ulgi w dotychczasowych.

Autonomię przyznaną w państwie większym i mniejszym związkom, uważam jako użyteczną — pozostawiam jednak do zbadania kwestyę, czy przyznane tym związkom prawo nakładania ciężarów podatkowych, wykonywane przez nie bez względu na równoczesne obciążenie ze strony cesarstwa i państwa, nie obciąża zbytecznie jednostek. Tak samo trzeba będzie wziąć pod rozwagę, czy w organizacyi władz nie jest możliwą zmiana w kierunku uproszczenia czynności, przez co umożliwionem-by było umniejszenie liczby urzędników a podwyższenie ich pensyj.

Jeżeli się powiedzie utrzymać w pełnej sile podstawy państwowego i społecznego życia, szczególnem będzie dla mnie zadowoleniem rozkwit tak piękny niemieckiej sztuki i umiejętności do pełnego doprowadzić rozwoju.

Do wykonania tych moich zamiarów liczę na twoje tylekrotnie udowodnione poświęcenie i twoje wypróbowane doświadczenie.

Oby mi było danem, w ten sposób, przy współdziałaniu organów państwa, przy ofiarnej działalności reprezentacyi ludu i wszystkich władz, i przy pełnem zaufania poparciu ze strony wszystkich klas ludności, Niemcy i Prusy w pokojowym rozwoju do nowej doprowadzić chwały.

Nie troszcząc się o blask głośnej sławy wielkich czynów, będę zadowolony, jeżeli kiedyś o panowaniu mojem będzie można powiedzieć, iż było ono dobrodziejstwem dla mego ludu, pożytkiem dla mego kraju a błogosławieństwem dla cesarstwa.

Berlin, 12 marca 1888.

Twój życzliwy
Fryderyk III.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 marca.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia austryackiej Izby poselskiej dla braku miejsca zostawić musimy do jutrzejszego numeru.

Jeden z dzienników peszteńskich donosi, że cesarz powraca d. 15 maja do Pesztu i że na ten czas zwołane będą delegacye dla spraw wspólnych „jeżeli nie zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki".

Vaterland zamieszcza następujący komunikat: „Wbrew nieprzychylnym doniesieniom, jakoby austryacki episkopat zachowywał się biernie wobec piekącej sprawy szkolnej, jesteśmy upoważnieni do doniesienia, iż memoryał, podpisany przez austryackich biskupów, w sprawie przywrócenia szkoły wyznaniowej, którego treść jednak jest nam nieznaną, jeszcze d. 30 stycznia b. r. został wręczony prezydentowi ministrów".

Z Wiednia donoszą do *P. Lloyda*, że poseł Lienbacher postanowił znany swój wniosek szkolny jeszcze przed świętami wnieść do Izby, a to ze względu na zwłokę, jakiej doznaje pierwsze czytanie wniosków Liechtensteina i Herolda. W ten sposób mogłoby równocześnie odbyć się pierwsze czytanie wszystkich trzech wniosków.

Hr. Kalnoky otrzymał w ubiegłą sobotę od kanclerza niemieckiego następujący telegram: „Ze wszystkich części Austro-Węgier nadchodzą oznaki szczerego współczucia w ciężkiej żałobie, którą Niemcy przywdziały po stracie cesarza. — Na widok, jak silnie zakorzeniła się w sympatyach ludów sprzymierzonego państwa przyjaźń między moim śp. panem i dostojnym monarchą waszej Ekscelencyi doznaje się w tej chwili błogiej pociechy. Szczere i żywe objawy tej sympatyi, wywołane naszą ciężką stratą, sa nowym dowodem, iż oba państwa połączyły się węzłami przyjaźni, której nic nie rozerwie, gdyż więcej aniżeli na pisanych traktatach, polega ona na niewzruszonej podstawie, stworzonej przez wspólność interesów, przez tradycye i przez uczucia ludów."

Na tę depeszę odpowiedział austryacki minister spraw zagranicznych w równie serdecznych wyrazach. Odpowiedź hr. Kalnokyego kończy się temi słowy: „Trwale i niezłomnie, jak ich dynastya, nie opuszczą się ludy obu państw, zjednoczone w przekonaniu, że węzły przyjaźni, zadzierżgnięte na rzecz pokoju przez tak mądre ręce, przetrwają wszelką próbę dziś i na przyszłość. — Z całą ufnością patrzą Austro-Węgry na najjaśniejszego cesarza Fryderyka, dostojnego i godnego następcę zgasłego monarchy, jako na niemniej szczerego przyjaciela swego cesarza i swych ludów."

Najważniejszym wypadkiem dnia wczorajszego jest ogłoszenie proklamacyi Fryderyka III tudzież jego reskryptu do kanclerza. Na innem miejscu podajemy oba te dokumenta w dosłownem tłomaczeniu. Sprawiły one w samej stolicy Niemiec, w całem cesarstwie i po za jego granicami wielkie wrażenie, gdyż rozwinięty w nich program opiera się niezaprzeczenie na wolnomyślnych i konstytucyjnych zasadach. Przyszłość okaże, o ile to wyznanie wiary wpłynie na kierunek polityki niemieckiej.

W berlińskich sferach politycznych panuje przekonanie, że cesarz Fryderyk jest sam autorem proklamacyi i reskryptu do kanclerza. Dzienniki wczorajsze zamieszczają już ocenę tych obu odezw. *National Ztg.* powiada: Program cesarza Fryderyka przejęty jest duchem nawskróś patryotycznym, jest on szczerze konstytucyjnym, nie każe wprawdzie obawiać się zmiany kierunku dotychczasowej polityki wewnętrznej, nadaje jej wszelako pewien indywidualny odcień. Proklamacya dowodzi, że cesarz Fryderyk pragnie pójść torami cesarza Wilhelma w zakresie polityki narodowej. Ustęp o tolerancyi religijnej zdaje się dowodzić, że nowy cesarz pragnie zawrzeć stały i szczery pokój z katolicyzmem.

Dzienniki wiedeńskie podnoszą z orędzia cesarza Fryderyka, wydanego na imię ks. Bismarka, te zwłaszcza ustępy, które mówią, iż Niemcy powinny być twierdzą pokoju, iż rządy swoje zamierza prowadzić nowy cesarz w duchu przymierza potrójnego zgodnie z organami konstytucyi i pragnie, aby „odwieczna" zasada dynastyi, zasada tolerancyi religijnej, osłaniała poddanych wszelkich wyznań.

Z bardzo wiarygodnego źródła donoszą nam z San Remo, że o ile to można wnosić z uwag lekarzy, powoływanych do cesarza Fryderyka, choroba jego jest niewątpliwie rakiem. Lekarze nie wróżą życia dłuższego jak trzy miesiące. W razie zmiany na gorsze może śmierć nastąpić każdej chwili.

O podróży cesarza donoszą korespondenci różnych pism coraz nowsze szczegóły. Przez całą drogę miał on być uprzedzająco grzecznym dla Bismarka. Gdy pociąg zatrzymał się w Berlinie i kanclerz opuszczał wagon cesarski, wypadły mu z rąk papiery. Cesarz, wyprzedzając kanclerza, podniósł je pospiesznie.

Nowy cesarz udzielił wczoraj posłuchania deputacyi magistratu berlińskiego. Noc z poniedziałku na wtorek przeszła dosyć pomyślnie; dr. Mackenzie, który bawi w Charlottenburgu, oświadczył, że od dnia wykonania operacyi nigdy jeszcze nie spał cesarz tak dobrze. Nie lęka się on wpływu silnych wzruszeń na zdrowie cesarza, gdyż myśl jego odrywa się przez to od strasznej rzeczywistości, ale radzi natomiast wystrzegać się przeziębienia i nie natężać głosu. Mackenzie sądzi, że gdyby pogoda sprzyjała, mógłby cesarz być przez chwilę obecnym na pogrzebie. W razie niepogody stanie cesarz w chwili przesuwania się orszaku w otwartem oknie.

Ceremoniał pogrzebu cesarza Wilhelma został już w zupełności ułożony. Ponieważ mauzoleum w Charlottenburgu jest prawie o milę oddalone od katedry ewangielickiej w Berlinie, przeto orszak pogrzebowy będzie się mógł rozwinąć w całej wspaniałości.

Zmarły cesarz pozostawił, jak z Berlina donoszą, 54 milionów osobistego majątku.

Wypadki ostatnich dni musiały w istocie przyczynić się do znacznego pogorszenia w zdrowiu kanclerza, skoro *Nordd. Alg. Ztg* uwiadomiła o tem czytelników w tak znaczący sposób. Dziennik ten oznajmia, że kanclerz będzie się musiał ile możności wstrzymywać od zajęć urzędowych. W pierwszych dniach po objęciu rządów przez Fryderyka III nie było to rzeczą łatwą. Wczoraj miał ks. Bismark wstać o zwykłej porze; w ciągu dnia był u niego prezydent Izby deputowanych celem ułożenia bliższych szczegółów uroczystej przysięgi Fryderyka III.

Czytamy w *Prawit. Wiestn.*: „Car wybrał carewicza na swego zastępcę przy uroczystem złożeniu do grobu zwłok cesarza Wilhelma. Po raz pierwszy spadnie na Jego cesarską wysokość obowiązek wyjechania za granicę w zastępstwie ojca. Podróż następcy tronu dowodzi nietylko chęci uczczenia pamięci zmarłego monarchy, lecz jest ona także dowodem, iż węzły ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania, łączące oddawna dwa panujące domy, a którym cesarz Wilhelm pozostawał wiernym do ostatniego tchnienia, pozostaną niemniej trwałemi i przy jego godnym następcy. Węzły te mają po dawnemu służyć za rękojmię pokojowych stosunków pomiędzy mocarstwami rosyjskim i niemieckim, stosunków tak niezbędnych dla wspólnego szczęścia obydwóch państw i dla uniknięcia wszelkich nieporozumień międzynarodowych."

Dzienniki berlińskie donosiły przed kilku dniami, że wraz z carewiczem ma przybyć na pogrzeb kilku W. książąt.

W sprawie bułgarskiej ważną jest enuncyacya prezydenta gabinetu włoskiego, Crispi'ego, w odpowiedzi na interpelacyę radykalnego posła Ferrari'ego. „O sprawie tej — rzekł minister — nie da się wiele powiedzieć, bo kwestya nie jest załatwioną. Fakt, że Niemcy w tej sprawie są w obozie innym, niż Włochy, dowodzi tylko, że zawarte przymierza nie nakładają na Włochy żadnego serwilizmu. Włochy nie troszczą się o to, aby się dowiedzieć, kto będzie księciem Bułgaryi, ale zależy im wiele na tem, aby popierać kraj, który pracuje nad odzyskaniem swej narodowej niezależności. Włosi nie mogą zapominać o narodowem pochodzeniu swego państwa".

Według *Ag. Havasa* po Sofii krążyła pogłoska, że rząd bułgarski odroczył na później urzędową odpowiedź na notę turecką. Z innej strony donoszą, że polecił swemu agentowi w Konstantynopolu tymczasowo odpowiedzieć na tę notę i zwrócić przy tem uwagę rządu tureckiego, że rząd księcia Ferdynanda spełnia dotąd rzetelnie wszelkie względem W. Porty zobowiązania.

W miarę zbliżania się wiosny w krajach bałkańskich rosyjscy agenci dyplomatyczni, biegli w machinacyach podziemnych, podwoili swoje zabiegi. Z Bukaresztu głośny podżegacz konsul Hitrowo, z Saloniki Jastrebow, z Belgradu Persiani, z Cetynii sam rząd czarnogórski rozpuścili na wszystkie strony mnóstwo agentów w celu wzniecenia powszechnego ruchu nietylko w Bułgaryi i Rumelii, ale i w Macedonii i Tracyi. Czy te usiłowania rosyjskie będą w tym razie skuteczniejsze, niż dotąd, to się pokaże; zależy to od zachowania się samego narodu bułgarskiego wobec pokus wszelakich. Sądząc z dotychczasowego zachowania się jego i rządu, wątpić można w prawdziwość doniesienia w dzienniku *Journal des Debats*, według którego w wielkiej części Bułgaryi objawiają się wielkie agitacye przeciw księciu; szczególnie duchowieństwo ma zachęcać jawnie do nieposłuszeństwa.

Z Afryki nie mamy dotychczas wiadomości o stanowczej bitwie między Włochami i Abisyńczykami. Według ostatnich doniesień zajął Ras Alula Asmarę, a Negus znajduje się o 10 kilometrów od tej miejscowości. W Rzymie nie ma już ani śladu dawnego zapału wojennego. Wszyscy czują, że do pomszczenia przeszłorocznej klęski potrzeba Włochom jakiejś świetnej wygranej, jakkolwiek z drugiej strony każdy przyznaje, że nawet pobicie wojsk Negusa nie da Włochom pozytywnych korzyści. W ostatnich dniach zaczęto nawet przypuszczać, że Negus gotów przez lato alarmować z daleka obóz włoski, ale nie wdawać się w walną bitwę, ażeby w ten sposób przetrzymać korpus ekspedycyjny przez całą skwarną porę roku na wybrzeżu afrykańskiem. Gdyby Włochom nie udało się zmusić Negusa do bitwy i gdyby musieli spędzić całe lato w niezdrowym klimacie, Negus miałby wszelki powód być dumnym ze swego planu.

Wylew Wisły.

Starostwo nie wcześniej jak za dni kilka na podstawie urzędowych raportów będzie mogło w przybliżeniu oznaczyć rozmiar szkód zrządzonych powodzią, a na podstawie owych wykazów będzie się mogło odnieść o pomoc do namiestnictwa. Na razie delegat hr. K. Borkowski wyasygnował z funduszów rozporządzalnych tytułem pożyczki kwotę 200 złr. na zakupno żywności.

O stanie wód Sanu donoszą z Przemyśla: Dnia 12 b. m. o godzinie 10 wieczorem ruszył lód powyżej mostu, na Sanie w Przemyślu przy stanie 1·35 metra nad zerem. Z 13 b. m. o godz. 8 zrana lody na Sanie pod Przemyślem odpływają spokojnie przy stanie 1·30 metra nad zerem. W ciągu ubiegłej nocy, przy stanie wody 1·80 metra nad zerem, był pochód lodu największy i nie zrządził widocznych szkód przy moście w Przemyślu. Wskutek zatoru na Sanie pod Żabnem, San zalał cały Radomyśl; zarządzono wszelkie możliwe środki ratunkowe.

Z powodu wezbrania wód Wisłoki, nasyp prowadzący do mostu na tej rzece, pod Mielcem, zbudowany po prawej stronie rzeki przy profilu 27, tj. przy zachodnim przyczółku małego mostu, został 11 b. m. o godzinie 11 z rana na przestrzeni 6 metrów przerwany. Toż samo w nasypie przy drugim przyczółku tego mostu zrobiła woda otwór na dwa metry szeroki, w $^2/_3$ częściach nasypu. Dnia 11 b. m. o godzinie 12-ej z południa ruszyły lody przy stanie wody 4·10 metra nad 0 i przeszły pod głównym mostem nie sprawiwszy większej szkody; tylko dwie szyny na odlodowcach zostały zerwane, a trzy szyny są uszkodzone. Niebezpieczeństwo wylewu minęło zupełnie.

Pośród akademików tutejszych utworzyło się kółko, złożone z 15 osób pod przewodnictwem p. Maryana Grzybowskiego — w celu niesienia czynnej pomocy nieszczęśliwej ludności, dotkniętej powodzią. Akademicy podzielili się na 4 partye, które udały się do różnych miejscowości, położonych nad Wisłą. Otrzymujemy właśnie wiadomości od jednej z tych partyj, złożonej z trzech akademików: pp. Karola Langforta, Józefa Górki i Arnolda Banneta, którzy udali się do Czyżyny i Łęg. Dotarli tam z wielką trudnością, gdyż drogi były zawalone krami. W ten sposób przybyli do gminy Łęg; dalej zaś musiano się już udać łodzią. W tym celu użyto łodzi, należącej do gminy, gdyż wojskowa byłaby nieodpowiednią z powodu wału, jaki odgranicza Łęgi od Mogiły, oraz innych nierówności gruntu. Akademicy rozwozili żywność mieszkańcom chat, oblanych dokoła wodą. Woda nie tylko poniszczyła pola, powywracała parkany, drzewa, ale nawet poniszczyła piece w wielu izbach. W ogóle stan ubogiej ludności Czyżyna i Łęg jest opłakany. Ludność z prawdziwą wdzięcznością przyjmowała pomoc akademików, którzy też ze swej strony nie szczędzili trudu i mozołu, niosąc ratunek nieszczęśliwym. Niestety we trzech tylko trudno im podołać temu zadaniu, i dlatego upraszają kolegów, ażeby w większej liczbie zechcieli przyłączyć się do akcyi — w celu niesienia ulgi ludności, dotkniętej powodzią. Dziesięć domów tej gminy stoi jeszcze zupełnie pod wodą. Reszta domów sterczy jak wyspy z toni, a ludność mieści się na dachach i strychach, trzęsąc się od zimna i głodu.

Kilka chałup uniosła woda w całości.

Do tej wsi skierowano głównie akcyę ratunkową. Niemniej rozpaczliwe wieści doszły z Mogiły i Dąbia. Z wyprawą wyrusza dziś podobnie jak w niedzielę partya złożona z kilkunastu akademików.

Z magistratu m. Podgórza otrzymujemy następujące pismo o ratunku mieszkańców podczas powodzi:

W zastępstwie nieobecnego burmistrza akcyą ratunkową zagrożonych miejsc zajął się nadinżynier p. Serkowski, który zwołał natychmiast nadzwyczajne posiedzenie rady tutejszej; uchwalono też rozesłać wozy i łodzie w różne strony dla ratowania ludzi i mienia — wszyscy urzędnicy tutejszego magistratu, oraz kilku z pp. radców, między innymi znany z energii p. Klein, znajdowali się w najbardziej zagrożonych miejscach. Brodząc w wodzie, czuwali ci panowie nad zachowaniem ostrożności, gdy służba i policya miejska ratowała z mieszkań, do połowy wodą zalanych, przez okna zrozpaczone matki i dzieci.

Podnieść tu wypada, że p. Baruch z Podgórza również kilka wozów swoich odesłał do dyspozycyi, a p. Perlberger, właściciel handlu win w Kłaśnie, przy Wieliczce, z własnej inicyatywy poczuwając się do dobrze zrozumianych obowiązków obywatelskich, przysłał trzy wozy z końmi do ratunku.

Z dnia 11 na 12 b. m. przez całą noc czuwali radni tutejsi, oraz urzędnicy, zmieniając się co dwie godziny w biurach magistratu — a zakupionych kosztem miasta kilkaset bochenków chleba, rozdano w pierwszej chwili najbardziej potrzebującym.

Jednem słowem każdy robił, ile tylko było w mocy jego — dlategoteż mimo nadspodziewanego wylewu, którego najstarsi tutejsi obywatele nie pamiętają, prócz strat materyalnych, nieszczęść innych nie było; imieniem tedy nieszczęśliwych, niniejszem składa się wszystkim, którzy się przyczynili do zmniejszenia katastrofy swą radą skuteczną i czynną pomocą, serdeczne podziękowanie.

Z wielu stron dochodzą nas wiadomości, iż wójci gmin nawiedzonych powodzią przyczyniali się rozporządzeniami swojemi do skutecznej obrony, a pocieszającym jest fakt, iż wszędzie znajdowali posłuch i zarządzenia ich szybko były wykonywane.

Powszechnem jest narzekanie publiczności, iż most kolejowy na Wiśle nie służy do użytku, co utrudniało bardzo całą akcyę ratunkową, a wobec zniszczenia mostu wojskowego, jest zatamowaniem komunikacyi. — Władze powinny najspieszniej zarządzić, aby most ten, wdzięczący się tylko do mieszkańców, został nareszcie otwartym, gdyż nie jest słusznem, ażeby wygoda i pożytek publiczny narażanemi być miały dla sporów o dochód z mostu, istniejących pomiędzy gminą a koleją Północną.

Kronika.

Kraków, 14 marca.

Wieczór Kraszewskiego. Staraniem młodzieży akademickiej odbędzie się w sobotę dn. 17 bm. w sali Tow. strzeleckiego uroczysty wieczór ku czci J. I. Kraszewskiego. Wieczór ten zapowiada się świetnie. Współudział przyrzekli pp. Andrzejkowiczówna, Czernówna i p. Ożóg. Program nadzwyczaj urozmaicony. Ceny wstępu są bardzo umiarkowane i jak najszerszym kołom przystępne. Krzesło pierwszorzędne 1 złr., dalsze 50 ct., wstęp 30 ct. Bilety można dostać w księgarni p. Krzyżanowskiego. Dochód z tego wieczoru przeznaczył komitet akademicki w zupełności na dotkniętych powodzią.

Towarzystwo muzyczne zaprasza wszystkich członków czynnych na próbę przedkoncertową z Psalmu Wł. Żeleńskiego do sali hotelu Saskiego w czwartek o godz. wpół do szóstej. Próba odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

„Zgoda" Stowarzyszenie rękodzielników krakowskich zaznacza swoją żywotność. W niedzielę 18 bm. w sali domu cechu rzeźniczego, gdzie jest lokal „Zgody", odbędzie się dla członków wieczorek muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci J. I. Kraszewskiego. Prof. dr. August Sokołowski mieć będzie odczyt, zaś w produkcyach muzycznych i deklamacyach wezmą udział pod kierunkiem artystycznym p. R. Wereszczyńskiego panna Windakiewiczówna, amatorowie i członkowie Stowarzyszenia. Czysty dochód z wieczorku użyty ma być na pomnik dla nieodżałowanego pisarza.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody w ruchu między Rawą ruską a Sokalem usunięto i z dniem 13 bm. otwarto na całej linii Jarosławsko-Sokalskiej ruch pociągów.

Równocześnie zarządzono, że od tegoż dnia odbywać się będzie ruch osobowy na przestrzeni Dębica-Tarnobrzeg w ten sposób, że podróżni przy pociągach Nr. 601 i 602 będą miejsce przeszkody między Dębicą a Dąbiem przebywać pieszo, a pakunki tychże będą przenoszone.

Obecnie więc otwarte są linie Kraków-Wieliczka, Lwów-Brody-Podwołoczyska i Jarosław Sokal tak dla ruchu osobowego, jak i towarowego, podczas gdy na linii Dębica-Tarnobrzeg tylko przewóz osób i pakunków odbywać się będzie.

Przestrzeń Tarnobrzeg-Rozwadów i Nadbrzezie pozostaje z powodu powodzi zamknięta.

Z Poznania donoszą, że znany autor dzieł historycznych Kazimierz Jarochowski złożony jest ciężką chorobą. Zachodzi obawa o życie cenionego pisarza.

Na wystawę jubileuszową w Wiedniu następujący artyści polscy przesłali swoje prace: Tadeusz Ajdukiewicz, Ludomir Benedyktowicz, Wojciech Gerson, Leopold Horowitz, Roman Kochanowski, Wojciech i Juliusz Kossakowie, Hipolit Lipiński, Leopold Löffler, Jacek Malczewski, Konstanty Mańkowski, Jan Matejko, Paweł Merwart, Ludwik Minigerode, Tadeusz Rybkowski, Henryk Siemiradzki („Robaczek świętojański", bardzo ładny romans pompejański), Franciszek Streit, Franciszek Tepa, Maurycy Trębacz, Józef Unierzyski i Piotr Wójtowicz (rzeźby). Przesłano również z krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych „Litnanię" Grottgera.

Ze Stowarzyszeń.

— **Biblioteka polska w Wiedniu.** Dnia 5 bm. odbyło się w lokalu Biblioteki polskiej walne zgromadzenie członków tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego.

Przedmiotem obrad było naprzód sprawozdanie z czynności Wydziału od maja tj. od czasu wejścia w życie Towarzystwa do końca grudnia r. z., tudzież zamknięcie rachunków z r. 1887 i uchwalenie preliminarza na r. 1888.

W tej dyskusyi brali udział pp. Skórski, Zins, Szczepański, Hausner, Twardowski, Vayhinger, Rosenstock, oraz członkowie Wydziału Binder, Łoś Sławikowski. Wszyscy mowcy uznali prawidłowy i korzystny rozwój Towarzystwa, mianowicie w kierunku pomnażania zbioru książek, rozpożyczania tychże, podjętej przez pojedyncze sekcye w różnych kierunkach pracy i nauki polskiego języka, udzielanej dzieciom polskim, w Wiedniu mieszkającym. Utrzymywanie nadal osobnej czytelni, jako punktu zbornego dla zamieszkałych w Wiedniu Polaków, uważano dość ogólnie za niepotrzebne, gdyż dotychczasowe doświadczenie pouczyło, że mało kto z tego korzysta i wyrażono wskutek tego życzenie, aby zwijając czytelnię i lokal klubowy, oszczędność stąd wynikającą obrócić na zakupno książek i na popieranie podjętego tak szczęśliwie nauczania dzieci polskich. Poczem sprawozdanie Wydziału przyjęto do wiadomości i uchwalono preliminarz zgodnie z wnioskami.

Następnie po krótkiej rozprawie przyjęto zmiany statutu, przygotowane na podstawie wniosków i poprawek, uczynionych przez pojedynczych członków i przez Wydział na poprzednich zgromadzeniach.

Prezesowi, oraz całemu Wydziałowi wyrażono jednomyślnie uznanie za dotychczasowe kierownictwo, oraz specyalne podziękowanie państwu Kłoskowskim za gorliwe zajęcie się nauką dzieci.

Na końcu przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano przez aklamacyę księcia Jerzego Czartoryskiego, do Wydziału kartkami jednogłośnie pp. dra Bindera, Hausnera, Kłoskowskiego, dra Kłcbukowskiego, dra Kniaziołuckiego, dra Leciejewskiego, hr. Łosia, prof. Nowińskiego, Sławikowskiego i dra Szyszyłowicza. Przewodniczący, dziękując imieniem własnem i nowo wybranego Wydziału za okazane zaufanie, zapewnił zebranych członków, iż Wydział z całą gorliwością nad dalszym rozwojem Towarzystwa pracować i korzystać będzie z wyrażonych przez zgromadzenie życzeń, zaznaczając oraz, że działanie Wydziału skutecznem będzie, jeżeli nietylko Wydział, ale wraz z nim wszyscy członkowie zechcą żywym współudziałem przyczynić się do osiągnięcia celów, do których Towarzystwo dąży.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował: Juliusza Mczyńskiego, kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Zbarażu, prowadzącym księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Brzeżanach; auskultantami sądowymi: koncypienta prokuratoryi skarbu we Lwowie, Juliusza Pietscha, tudzież praktykantów sądowych: Pawła Bilińskiego, Józefa Cieleckiego, Juwenala Turka, Tadeusza Strzeleckiego; auskultanta prowizorycznego w Bośni, Michała Tymczyszyna; praktykantów sądowych: Wilhelma Lubicha, Aleksandra Łysiaka, Maryana Rappego, Włodzimierza Pokrzywnickiego, Józefa Franciszka Kuntze, Tomasza Zadurowicza, Juliana Kulczyckiego, dr. Włodzimierza Iwasieczko; auskultanta prowizorycznego w Bośnii, Franciszka Trupkiewicza; i praktykantów sądowych: Edwarda Szulisławskiego, Piotra Żukowskiego, Stanisława Dulewskiego i Stanisława Monnego.

Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie nadał posadę oficyała przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie Edmundowi Smidowiczowi, kanceliście sądu powiatowego w Gorlicach.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Łazarza Huminiłowicza w Popielnikach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Popielnikach; tymczasowego nauczyciela, Józefa Nowackiego w Zazdrości, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zazdrości; tymczasowego nauczyciela, Konstantego Rybaczewskiego w Młyniskach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Młyniskach.

Sprostowanie. W zamieszczanych w feletonie *Szkicach z powstania roku 1863* zaszła w Nrze 56 w czwartej szpalcie omyłka z winy przepisywacza rękopisu, którą winniśmy sprostować. Zamiast „biskup Żyliński" powinno być: „ks. administrator Żyliński", duchowny bowiem, o którym tam mowa, proboszcz Ostrobramski, do tytułu „biskupa" prawa nie miał, a dyecezyą wileńską z ramienia tylko rządu moskiewskiego zarządzał w czasie powstania i po stłumieniu tegoż. Żyje on podobno dotąd, acz tknięty pomięszaniem zmysłów. Z biskupem Wileńskim Wacławem Żylińskim, który umarł na lat kilka przed powstaniem, w żadnem nawet nie zostaje pokrewieństwie.

Relicytacya szybów Nr. 3413, 3414, 3415, 3416, 3417, 3418, 3419, 3420, 3421, 3422, 3423, 3424, 546, 503, 1753, 1878 i 1879 w Borysławiu Abrahama Waldingera odbędzie się w sądzie drohobyckim dnia 20 marca br. Cena wywołania 24.830 złr. Wadyum 1242 złr. Sprzedane będą nawet poniżej ceny wywołania.

Licytacya dóbr Gombiczyna część I w powiecie pilzneńskim do Adeli Gembickiej i Józefa Dzierzyńskiego należących, odbędzie się w sądzie obwodowym tarnowskim dnia 16 kwietnia i 14 maja br. Cena wywołania 15.000 złr. Wadyum 1500 złr. Na drugim terminie sprzedane będą także niżej ceny wywołania.

Licytacya dóbr Wasylkówka, IX część Berczyńce, Jurkowce, Leszczeńczyzna, Jurkowce i Wasylkówka X część Łazyszczyzna odbędzie się w sądzie obwodowym tarnopolskim 25 kwietnia i 23 maja br. Cena wywołania 15.700 złr. Wadyum 1570 złr. Na drugim terminie sprzedane będą poniżej ceny wywołania.

Dobra Wola Lubecka część I i II w powiecie pilzneńskim położone, do Jadwigi Górskiej należące, sprzedane będą na licytacyi publicznej w sądzie obwodowym tarnowskim dnia 13 kwietnia br., także niżej ceny wywołania, wynoszącej 10.000 złr. Wadyum 1000 złr.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli na powodzian: pp. J. Czyżociel 10 złr., Klemensie

wicz, leśniczy z Radłowa 2 złr., K. S. 1 złr., dzieci zebrane przy obiedzie 3 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 marca: Ostatnie przedstawienie Liliputów.

W dniu 19 bm., jako w rocznicę śmierci ś. p. J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie. Daną będzie komedya J. I. Kraszewskiego: „Radziwiłł w gościnie".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Ostatni wieczór Towarzystwa muzycznego rozpoczął dawno u nas niegrany kwartet fortepianowy Schumana. Wykonanie było bardzo staranne i i świadczyło o dokładnem przestudyowaniu dzieła przez pannę Wandę Świtkowską, pp. Singera, Ostrowskiego i Novacka.

Bardzo miłem dla publiczności było zjawienie się na estradzie artystki opery włoskiej, panny Bolesławy Czesnakównej, która cieszyła się też wyjątkowem powodzeniem, a zdobyła sobie od razu sympatyę publiczności. Panna Czesnakówna posiada piękny, a pełny kontraltowy głos w dobrej kształcony szkole. Oprócz tego temperament i rutynę, obszerną skalę głosu, dozwalającą wkraczać z zupełnem powodzeniem w granice mezzosopranu. Sądząc z pierwszego wystąpienia panna Czesnak musi być bardzo pożyteczną sceniczną śpiewaczką; świadczyły o tem: arya z „Cyrulika" Rossiniego, a więcej może jeszcze „Gioconda" Ponchielego. Prócz powyższych odśpiewała artystka Moniuszki „Żal dziewczyny", a na usilne żądanie publiczności dodała „Carmenę". „Serenada" Czajkowskiego i „Barkarola" Spohra dawały pole popisu panu Singerowi, a „Tarantela" Moszkowskiego i „Etuda" Mendelssohna świadczyły zarówno o talencie i pracy panny Świtkowskiej, jak i dobrem kierunku, jaki nadaje nauczyciel p. Władysław Żeleński. Przyjemnem urozmaiceniem wieczoru była deklamacya „Wachlarza" Gawalewicza i dodanego nad program wiersza Asnyka „Nie będę cię rwała konwalijko biała" Deklamująca panna Czechowicz cieszyła się zasłużonem powodzeniem. Chór Towarzystwa zakończył wieczór odśpiewaniem „Naszej Hanki" Żeleńskiego.

*** Etymologia. Rosyjski uczony, książe Szczerbatów, napisał kilkutomową biografię feldmarszałka Paszkiewicza-Erywańskiego, b. namiestnika Królestwa Polskiego, której tom pierwszy wyszedł z pod prasy. Dociekając pochodzenia rodziny Paszkiewiczów, wywodzi autor etymologię tego nazwiska „Paszkiewicz" od imienia „Atanazy", a to w następujący sposób: Imię to brzmi po rosyjsku *Atanasij*, a w formie skróconej wołają *Panas*. W mowie pieszczotliwej *Panas* zmienić się może na *Paśko*, z czego już nie trudno urobić nazwisko *Paszkiewicz*. — Celem całego tego etymologicznego krętactwa jest zatarcie pochodzenia feldmarszałka z polskiej szlacheckiej rodziny, osiadłej na Rusi.

*** Pawliszak, uczeń Matejki, którego pierwszy obraz „Podarunek kozaka" przed kilkoma laty na wystawie krakowskiej niepoślednie uzyskał sobie uznanie, od tego czasu wystawę naszą zaprzestał zasilać. Natomiast w Warszawie często pojawiają się jego utwory. Nader pochlebnie wspomina obecnie krytyka o dwóch nowych jego obrazach, wystawionych w salonie Krywulta: „W przegony" (temat z *Maryi* Malczewskiego) i „Czaty zaporozkie". — Jednocześnie z temi obrazami znajduje się w warszawskim salonie Krywulta obraz Pruszkowskiego „O zachodzie" i dwa obrazy Sew. Bieszczada, których artyści nie pokazali nam w Sukiennicach.

Dział ekonomiczny.

O jarmarku na konie pisze do nas pewien amator i znawca koni:

Zapowiadany jarmark wiosenny na konie zaczął się wśród nieszczególnych warunków. Dostawiono na jarmark przeważnie konie wyjazdowe, chociaż nie czynią zadosyć wymaganiom wielkich miar co do wzrostu. Pochodzą one przeważnie z Królestwa, co zadziwia tem więcej, że przy słabem współdziałaniu rządu austryackiego hodowla w Galicyi mało naprzód postępuje. Oto krótki przegląd wnętrza ujeżdżalni. Konie margrabiego Wielopolskiego, z tych jedna klacz kasztanowata pięknej budowy para siwków przystojnych. Dalej konie Adama Michalskiego, może najroślejsze w stajni; hr. Romera, stajnia ks. Sanguszki przechowująca wiernie czystą krew arabską, na której gruntowano dawniej typ konia polskiego. Wierzchowe ks. Sapiehy, prezentowane doskonale przez jego rittmajstra.

W dalszym ciągu zasługuje na poważniejsze zastanowienie dawno znana stajnia p. A. Rogowskiego z Kodręba, kilkakrotnie premiowana na wystawie w Warszawie. Towar to ładny, a stosownie do kosztów wychowania nawet tani. Znaleść tam można dwie czwórki, jedną kasztanowatą drugą gniadą, parę wierzchowych klaczy, a prym trzyma ogier, czysty anglik, na którego byłoby amatorów dosyć, gdyby nie ciężkie czasy.

O lepsze ze stajnią p. R. mogą iść konie p. Umienieckiego z lubelskiego, którym po przebytej forsownej drodze wskutek zasp, słuszny wypoczynek się należy.

Piękna czwórka klaczy niespełna 16 miary, o szlachetnych kształtach, czystem wychowaniu—zwrócić musi uwagę. Konie ładne i „dobrze workiem doczyszczone" p. Nitkowskiego. Ładne konie panów: Dolińskiego, Dunina. Młodzież pełną nadziei oglądaliśmy u p. Szankowskiego. Ruch na jarmarku nie wielki, a ceny wcale umiarkowane.

Nadzwyczajna zniżka kursu rubla postawiła warszawskich kupców i fabrykantów, mających stosunki z zagranicą, w wielce kłopotliwem położeniu. Nie mówiąc już o zyskach, których aż do czasu uregulowania się stosunków wyrzec się muszą, przedsiębiorą oni wszelkie możliwe środki, aby się uchronić od zachwiania swoich interesów. Regulacya terminowych zobowiązań zagranicznych w obecnej chwili jest połączona z takiemi stratami, jakie przy zawieraniu tranzakcyi przed kilku miesiącami przewidzieć było trudno. To też o ile tylko można, kupcy starają się o prolongatę, a w razach koniecznych wchodzą w układy z firmami zagranicznemi, płacąc im np. za marki nie według dziennego kursu, lecz stosownie do możności przeprowadzenia układu. I tak *Kur. Codz.* donosi, że pewna firma tamtejsza uregulowała w tych dniach swoje zobowiązania, płacąc po 52 kop. za markę. Fabrykanci łódzcy zawiadomili znów swoich znaczniejszych odbiorców o tymczasowem podwyższeniu ceny towarów nad ceny wskazane w cenniku z dn. 1 stycznia br., a dalsze zlecenia wykonywane będą tylko po cenach notowanych w dniu wysyłki faktury.

W sprawie naftowej. *Przegląd powiatowy* wychodzący w Bieczu pisze:

Jesteśmy w tem przyjemnem położeniu, że w dziedzinie naftowej mamy znów do zanotowania dwa bardzo pomyślne dla rozwoju przemysłu momenta, a mianowicie, że mimo ogólnego prawie zasystowania robót kopalnianych w ustępującej zimie z powodu niesłychanych śniegów i mrozów, dowiercili się pp. Bergheim i Mac Garvey w Wietrznem w końcu ubiegłego miesiąca w nowym, blisko dawnych wierconym otworze świdrowym, w głębokości 280 metrów do nowej fontanny ropnej, która się co do wydatności obfitszą jeszcze od poprzednich przedstawia.

Nadto na nowym zupełnie terenie niedaleko Iwonicza i lasu, gdzie znajduje się sławna „Bełkotka", dowiercili się ci sami panowie do ropy i przewiercili pokład wosku ziemnego, ten ostatni w głębokości 40 metrów. Wydatność ropy dotąd oznaczyć się tam jeszcze nie da, toż samo z otworu świdrowego przewidzieć nie można, czy wosk ziemny znajduje się w takiej obfitości, aby się eksploatacya opłacała, w każdym jednak razie fakta te dowodzą, że punkt ciężkości galicyjskich kopalni minerałów żywicznych przeniesie się niebawem w tamte okolice, do niedawna prawie jeszcze odłogiem leżące i nietknięte.

Będzie to wyłączną i niewątpliwą zasługą wspomnianej firmy, a jest najlepszą i najdobitniejszą odpowiedzią na bezzasadne zaczepki, jakie od czasu do czasu przeciw działalności kanadyjskiej i kanadyjskiemu sposobowi wiercenia i poszukiwań tu i owdzie się pojawiają.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 9 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica jara do siewu	7·40	8·—
„ zimowa	—·—	7·50
Żyto	5·50	5·60
Jęczmień	5·50	5·75
Owies	—·—	5·25
Groch	—·—	10·50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	1·90
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2·50
Jaja (za kopę)	1·50	1·60
Masło (za garniec)	4·50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	45·—
Koniczyna na paszę	—·—	3·20
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.		
„ biała	20·—	30·—
„ czerwona	30·—	35·—

Targ nierogacizny. — Wiedeń, dnia 13 marca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 5688 sztuk nierogacizny, w tem 2924 z Galicyi i Bukowiny sztuk, 2763 z Węgier sztuk.

Targ był bardzo ożywiony.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 49 — 50 ct., wyjątkowo po 50½ ct., za towar średni po 46 do 48 ct., za lekki po 42 do 45 ct., za prosiaki po 30 do 34 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 marca

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	727,4 mm	732,6 mm	733,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,6	—4°,2	—2°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	81%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Chwilami zalatuje śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Warszawa. 14 marca. Na uniwersytecie w Kijowie i w Charkowie znowu się wszczął ruch polityczny pomiędzy studentami. W Charkowie uwięziła policya temi dniami dwóch studentów nazwiskiem: Gołubeńko i Olszewski.

Wiedeń, 14 marca. Koło polskie zebrało się dzisiaj wieczorem, prawdopodobnie w celu obradowania w sprawie wniosku Liechtensteina.

Wiedeń, 14 marca. Z różnych stron Węgier nadchodzą wiadomości o szkodach, jakie wyrządziły wylewy rzek.

Wiedeń, 14 marca. *Corr. de l'Est* donosi, że sąd handlowy departamentu Sekwany orzeczeniem z dnia 9 marca b. r. otworzył konkurs nad majątkiem „Galicyjskiego Towarzystwa dla przemysłu naftowego" (*Société de pétroles de Galicie*), którego siedziba znajduje się w Paryżu.

Wiedeń, 14 marca. Wczoraj przyjmowali hr. Taaffe i Dunajewski deputacyę galicyjskiego kredytowego Towarzystwa ziemskiego, złożoną z pp. Włodzimierza Gniewosza, Mieczysława Lewandowskiego, Józefa Kellermanna i Czesława hr. Lassockiego i deputacyę galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem hr. Mieczysława Borkowskiego z Mielnicy w sprawie wódczanej. Hr. Taaffe powiedział deputacyi, że rządowy projekt ustawy o nowem opodatkowaniu wódki musi być pod każdym warunkiem „pod tym lub pod innym rządem" przeprowadzonym. Po tak kategorycznem oświadczeniu obiecali jednak obydwaj ministrowie „w miarę możności" uwzględnić życzenia Galicyi, ale tylko „w ramach projektu".

Wiedeń, 14 marca. Komitet wykonawczy prawicy ustanowił był dzień 13 marca dla pierwszego czytania szkolnego wniosku ks. Liechtensteina. Żądaniu temu sprzeciwił się stanowczo prezydent dr. Smolka, powołując się, że na ten dzień przypada właśnie rocznica ruchu wolnościowego z r. 1848 a Smolce, który w wypadkach wymienionego roku odgrywał jednę z najwybitniejszych ról, nie wypadałoby w żaden sposób święcić tę rocznicę postawieniem wniosku, żądającego szkoły wyznaniowej na porządek dzienny Izby poselskiej. „Zresztą" — miał dodać sędziwy prezydent na nalegania ks. Liechtensteina — „nie chcę nikomu psuć na święta dobrego humoru. Życzenie wesołych świąt, jak to mam w zwyczaju, mogliby niektórzy posłowie uważać jako ironię".

Wiedeń, 14 marca. Dopiero w poniedziałek zakończyli biskupi austryaccy swe konferencye. Dowiaduję się z dobrego źródła, że biskupi austryaccy wnieśli do rządu jeszcze 30 stycznia memoryał, żądający przywrócenia szkoły wyznaniowej.

Wiedeń, 14 marca. Komisya dla spraw nietykalności poselskiej uchwaliła pozwolić na ściganie sądowe posła Schoenerera — wszystkiemi głosami przeciw trzem: Foreggera, Hirscha i Vaszatego.

Wiedeń, 14 marca. Proklamacya cesarza Fryderyka sprawia tu powszechnie pokojowe wrażenie. Szczególnie giełda czuje się uspokojoną. Powszechnie też sądzą, że program wewnętrznej polityki ulegnie znacznej zmianie w kierunku liberalnym. Uderzyć musi, że proklamacya cesarska, zaznaczająca tolerancyę religijną, zamilcza zupełnie o sprawie narodowościowej tak, jakby ona w państwie niemieckiem wcale nie istniała. Dlatego zdaje się, że wobec Polaków *status quo* bezwzględnej germanizacyi utrzymanym będzie. Tak przynajmniej zapatrują się w tutejszych kołach politycznych.

Wiedeń, 14 marca. *Corr. de l'Est* donosi z rosyjskich kół dworskich, że małżeństwo rosyjskiego następcy tronu z księżniczką czarnogórską jest rzeczą postanowioną. Na balu u wielkiego księcia Sergyusza tańczyła księżniczka czarnogórska kadryla z rosyjskim następcą tronu i doznawała ze strony cesarzowej rosyjskiej podczas całego ciągu balu szczególnych objawów sympatyi i uwagi. Car ma zamiar ożenić najstarszego swego syna tylko z księżniczką, która z urodzenia należy do kościoła prawosławnego. W tym też kierunku mają być zmienione ustawy dworu.

Wiedeń, 14 marca. *Corresp. de l'Est* donosi z Konstantynopola, że Said pasza miał rosyjskiemu ambasadorowi uczynić następujące propozycye: Turcya uznaje, że Rosya ma w Czarnem morzu do bronienia ważne interesy i przywiązuje dużo wagi do utrzymywania dobrych stosunków z państwem sąsiedniem, dlatego z chęcią byłaby gotową zostać wiernym i szczerym sojusznikiem Rosyi. Chce ona także dać gwarancyę, ubezpieczającą rosyjskie interesy (jakie?), jeśliby Rosya chciała się zobowiązać do użycia całej swej potęgi w celu gwarancyi sułtanowi jego europejskich posiadłości, i jeśliby zezwoliła Turcyi obsadzenie tureckiemi załogami niektórych ważniejszych strategicznych punktów na Bałkanie — w końcu zaś zrzekła się odszkodowania wojennego z r. 1877.

Propozycye te są dawniejszej daty, z czasów kiedy Said-pasza był wielkim wezyrem. Mają one przeto więcej historyczną doniosłość, zwłaszcza, że jak się pokazuje, Rosya ich nie przyjęła.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 marca. Prezydent Izby panów hr. Trauttmansdorff zagaił posiedzenie Izby w ten sposób: Zebraliśmy się dzisiaj jeszcze pod najżywszem wrażeniem ważnej a bolesnej wieści, która w ostatnich dniach poruszyła całą Europę. Jego cesarska Mość Wilhelm, cesarz niemiecki, król pruski, w głębokiej starości rozstał się z tym światem. Godzi się, ażeby Izba panów dała zbiorowy wyraz uczuciom najżywszego współubolewania, jakiemi wszyscy jesteśmy przejęci i z jakiemi przyłączamy się do powszechnej a tak usprawiedliwionej żałoby.

Wraz z najmiłościwiej nam panującym cesarzem naszym opłakujemy śmierć mądrego monarchy, z którym nasz najjaśniejszy monarcha zawarł przyjazne przymierze, w celu utrzymania pokoju i zapewnienia ludom jego błogosławieństw.

Z żywą sympatyą bierzemy udział w ciężkiej zasłużonej żałobie, która przejmuje całe Niemcy, w żałobie, jaką wszyscy przynależni do Niemiec przejęci wdzięcznością ku nieboszczykowi z głębi serca czują, a która i w naszej ojczyźnie znajduje tak silny odgłos.

W sympatycznem ocenieniu ciężkiej straty, jaką poniosło państwo tak ściśle zaprzyjaźnione i z serdecznem uczuciem wspominamy o gorzkiej boleści dostojnego domu panującego, który tak boleśnie został nawiedzony. Wielu jest między nami, którzy mieli to szczęście zbliżyć się do nieboszczyka, jego szlachetną rycerskość, jego poczciwe serdeczne usposobienie i wysokie zalety panującego poznać i ocenić. Tak więc, W. Izbo (Izba wstaje) jestem przekonany, iż jestem tłomaczem Waszych uczuć, gdy Waszej żałobnej kondolencyi po śmierci cesarza Wilhelma, przyjaciela i sprzymierzeńca naszego Najłaskawszego Pana w imieniu W. Izby niniejszem daję wyraz.

Wobec tak doniosłej manifestacyi żałobnej uważam za stosowne nie wzywać Wys. Izby do przystąpienia do porządku dziennego — bo jestem przekonany, — że w ten sposób dogadzam Waszym intencyom. Pod tem wrażeniem zamykam posiedzenie.

(Przyszłe posiedzenie w piątek).

Charlottenburg. 14 marca. Cesarz i cesarzowa niemieccy przyjmowali wczoraj przedpołudniem deputacyę władz miejskich Berlina, składającą się z 12 osób. Starszy burmistrz miasta Forckenbeck, wyraził boleść obywateli miasta z powodu śmierci cesarza Wilhelma oraz radość z powodu powrotu cesarza Fryderyka; następnie otrzymał pozwolenie na odczytanie adresu, który w gorących słowach podnosi zasługi zgasłego cesarza w sprawie utrzymania pokoju europejskiego, szczególny zaś nacisk kładzie na zasługi położone przezeń dla Berlina, wreszcie daje wyraz uczuciom lojalnej i wiernej ludności stolicy. Cesarz udzielił wówczas burmistrzowi pisemnej odpowiedzi z rozkazem, aby ją również odczytał. Cesarz żałuje, że nie włada jeszcze w zupełności organem mowy i zmuszony jest w ten sposób wyrazić podziękowanie za współczucie, okazane mu przez obywatelstwo Berlina.

Cesarz wspomina o wielkich wypadkach dziejowych, w których brał udział cesarz Wilhelm, o jego szczególnej życzliwości dla Berlina, o dobro którego i cesarz Fryderyk starać się obiecuje, wywdzięczając się za wierność i współczucie, jakiego Berlin dał mu dowody. W końcu cesarz serdecznie uścisnął za rękę każdego z członków deputacyi.

Paryż, 14 marca. Dzienniki tutejsze przychylnie sądzą o manifeście cesarza Fryderyka i o jego reskrypcie do ks. Bismarka, upatrując w nich dążności pokojowe i przekonania liberalne. Generał Billot ma się udać do Berlina na pogrzeb cesarza Wilhelma w charakterze reprezentanta Francyi.

Paryż, 14 marca. W Arles tłum ludzi około 10.000 zgromadzony przed urzędem gminnym chciał doraźnie ukarać aresztowanych Włochów, którzy w niedzielę zamordowali dwóch żuawów. Straż, złożona z 25 żołnierzy, nie mogła więźniów obronić. Jeden z nich został prawie uduszony. Dwaj żołnierze ze straży w bójce ranieni. We wtorek spędzono włoskich robotników z wału nad Rodanem — jeden z nich ciężko raniony. Pogrzeb zabitych żuawów odbył się przy udziale 20.000 ludzi. Burmistrz wezwał ludność do spokoju. Przedsiębiorcy robót przyrzekli oddalić włoskich robotników.

Rzym, 14 marca. Dzienniki tutejsze chwalą manifest cesarza Fryderyka, jak również i reskrypt jego do ks. Bismarka.

Rzym, 14 marca. Książę Neapolu odjechał do Berlina. Na dworcu był poseł niemiecki wraz z całym personalem poselstwa. Książę wiezie ze sobą własnoręczne pismo obojga królestwa włoskich do cesarza i cesarzowej niemieckich.

Londyn, 14 marca. *Standard* upatruje w wymianie depesz między Kalnoky'm a Bismarkiem formalne odnowienie austro-niemieckiego przymierza. Depesze tę dowodzą, że w przyszłości tak jak dotąd polityka obu państw będzie identyczna. Depesze należy uważać jako dokumenta polityczne; zawierają one definicyę polityki obu państw i muszą one rozprószyć marzenia tych, którzy poczęli wmawiać w siebie, że z nowem panowaniem w Niemczech rozpocznie się nowa era w Europie.

Bukareszt, 14 marca. Król z królową odjechali do Berlina.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 marca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	77	65
Zjednoczony dług w srebrze	78	95
Austryacka renta złota	109	—
5% austryacka renta (marcowa)	92	45
Akcye banku austro-węgierskiego	857	—
Akcye kredytowe	268	20
Londyn	126	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Nadużycia w handlu i sprzedaży. Z całą słusznością podnoszone bywają przez handel i przemysł ciągłe skargi, że ustawy nasze przeciw tak zwanemu „rycerstwu rabunku", napadającemu bez wyjątku wszystkie gałęzie przemysłu i handlu, aby tylko z ofiar i trudów, przez drugich poniesionych, w przyjemny sposób korzystać — nie dają dostatecznej obrony — szczególniej potępienia godnem jest, jeżeli nadużycie to wdziera się na pole medycyny, a chciwość zysku daje temuż pochop — jak to właśnie od lat 10 uznane, przez największe powagi lekarskie zbadane i polecone aptek. Rich. Brandta szwajcarskie pigułki dały powód do całego szeregu podrabiań i naśladownictw. Niechaj więc publiczność przy zakupnie tychże będzie ostrożną i nie da sobie w miejsce prawdziwych pigułek szwajcarskich apt. Rich. Brandta, wmawiać jakiego innego środka. Żądać zawsze — zwracając szczególną uwagę na imię Rych. Brandta, pigułek szwajcarskich w pudełkach mających na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu, oraz podpis apt. Rich. Brandta — a wszelkich innych, inaczej wyglądających pudełek nie przyjmować. 423 1

Kraków, dnia 14/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	102 50	103 75
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	0 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 —	93 —
4% „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „	92 —	93 50
5% „ „ „	99 25	100 50
5% „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 50
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	95 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	97 —	99 —
4% „ likwidac. „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 13/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	101 50
4½% „ „ „ „ 100	91 30	92 40
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	89 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 13/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 65	99 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II „ „ 100	— —	98 10
5% „ „ „ III „ „ 100	97 30	97 50
5% „ „ „ IV „ „ 100	97 30	97 50

Wiedeń, dnia 13/3.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 60	77 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	78 75	78 95
4% „ „ złota „ „ 100	108 95	109 15
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 45	92 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	132 —	132 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 —	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 70	164 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	63 70	64 20

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 35	96 55
5% „ papierowa „ „ 100	83 30	83 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 —	109
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	122 50	123 —
„ „ „ 50 „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	123 25	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 2
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 75	104 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	— —	— —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	— —	— —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99	100 —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 60	97 30
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	101 10
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 50	102 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	91 70	92 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 40	99 80
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 70	102 20
4% „ „ „ „ 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	95 00	96 3
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 60	98 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 70	100 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	77 30	7 80
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 25	96 75
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 25	141 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 20	95 60
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 40	95 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 50	8 75
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 75
Klary „ 40 „ m. k.	51 50	52 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 50	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 40	11 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 50	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	100 75	101 25
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	81 40	81 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	268 —	268 20
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	2 0 —	270 50
25·25	Laenderbank „ 200 „	203 50	203 75
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	857	858 —
— —	Unionbank „ 100 „	189 —	189 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	171 50	172 50
136 —	Ferdynanda Półnoon. „ 1050 „	2460	2465 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 —	191 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 50	209 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	136 25	137 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	178 25	179 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	168 50	169 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	214 75	215 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	72 50	73 —
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	359 —	363 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	10 05	10 05
20-to Markówki „ „	12 40	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie „ „	49 20	49 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	102 —	103 —

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze **Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.**
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 2 20

L. 94 praes.

Obwieszczenie.

Wykonywanie czynności sekwestratorskich, jakiemi się zajmował p. **Andrzej Korbel**, sekwestrator miejski, zostało innemu sekwestratorowi przekazane.

Wzywa się przeto niniejszem osoby interesowane, aby o wymianę kwitów, a względnie o zaspokojenie wszelkich pretensyj, jakieby do p. Andrzeja Korbla z tytułu jego urzędowania, jako sekwestratora w czasie od lipca 1881 do końca grudnia 1886 miały, zgłosiły się do p. **Naczelnika Wydziału II Magistratu** w przeciągu **trzech miesięcy**, licząc od dnia **15 marca do 15 czerwca b. r.**, po bezskutecznym bowiem upływie tego terminu, kaucya służbowa p. Andrzeja Korbla na zaspokojenie zgłoszonych i udowodnionych pretensyj użytą, a zgłaszające się osoby po tym terminie ze swemi pretensyami na drogę sądową odesłane zostaną. 425 1 2

Kraków, d. 5 marca 1888 roku.

Kamienica I piętrowa przy ulicy św. Krzyża, jest do sprzedania. 426 1 0
Kapitał potrzebny 9—10000 złr. Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Subjekt

z dobremi świadectwami i długoletnią praktyką, poszukuje zaraz umieszczenia w handlu galanteryjno-norymberskim.
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy" w Krakowie.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong., 29. 14 25 25

SADZONKI i NASIONA LEŚNE
przesyła za zaliczką
leśnictwo Zassów pod Czarną.
Dwuletni **Crategus** (biała Ciernia na żywopłoty) po **3 złr. 50 centów.**
Akacya, olszyna, dębina, brzozina, jaśionina po 2 złr. 50 centów.
Dwuletnia **sosna 1 złr., świerk 1 złr. 60 ct., modrzew 2 złr.**
Jednoroczna **sosna, świerk i modrzew po 70 ct.**
Wszystko za 1000 sztuk.
Drobne **jabłonki i gruszki po 1 złr., leszczyna 2 złr. 50 ct. za 100 sztuk.**
Nasienie **sosny 1 złr. 60 ct., świerka 65 ct., modrzewia 75 ct.** 277 13 15

Wyprzedaję
STARĄ MALAGĘ
litr po
1 złr. 80 centów
przy odbiorze większej ilości taniej.
Edward Radler, aptekarz.
377 4 5 Kraków. Rynek główny, Nr. 13.

Najlepszym
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski 253 18 36
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. Dr. I. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann, profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE — 17, rue Béranger, à PARIS

Domek

w pięknej i zdrowej okolicy, przy stacyi kolejowej, 1½ mili od Krakowa odległej położony, nadający się na letnie mieszkanie jest wraz z budynkami gospodarskiemi i ogrodem z wolnej ręki tanio **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 388 3 4

STANISŁAW ROZMANITH
właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic
Tolcsva pod Tokajem
a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,
wysyła, jak dotąd, 379 3 6
„PURUM VINUM HUNGARICUM"
od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**
Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będą.

W dniach 13, 14 i 15 marca b. r.
urządzam
OSTATECZNĄ WYSPRZEDAŻ
kilimków, weret i innych wyrobów ludowych
po cenach jeszcze bardziej zniżonych
i nadal działu tego w sklepie moim prowadzić nie będę.
M. Kulczykowska,
407 3 3 **Kraków, hotel Saski, ulica Sławkowska.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że naszeceny są bez konkurencyi.

353 17 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

Poszukuje się
dla budowy kolei Kalwarya-Andrychów
30 murarzy i 2 podmajstrów

Zgłosić się można **w kancelaryi Przedsiębiorstwa w Wadowicach, lub w kantorze wymiany Blau & Epstein w Krakowie.** 420 2 3

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**
Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**
Gliceryna toaletowa preparowana naj kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**
Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. Flakon **50 ct.** 97 54 0

Młody człowiek

biegły w języku polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje zaraz umieszczenia do **pióra w jakiemkolwiek biurze** w Krakowie lub na prowincyi, lub **przy jakiej budowie kolei.**
Łaskawe zgłoszenia: **J. Łastowski**, Sławkowska, 21, Kraków. 402 2 0

Realność

składająca się z dwóch domów, parterowego i piętrowego, na przedmieściu w Krakowie położona, z 2 morgowym ogrodem, stajnią i stodołą, w całości lub częściowo z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Bankowa pożyczka 6000 złr. z 5½% może pozostać na hipotece. Pośrednictwo wykluczone. 385 2 3
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy".

---

10 złr. dziennego zarobku
bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty w myśl U. A. XXXI z roku 1883.
Podania pod adresem 243 10 15
Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Cie., Buda-Pest.

EKSTRAKT SŁODOWY
wyrobu
J. Trąbczyńskiego
w Winiarach pod Kaliszem
jako środek leczniczy w kaszlu i innych chorobach piersiowych, wypróbowany w swych skutkach przez lekarzy i chemików, na wystawach **Przemysłowo-Rolniczej Warszawskiej i Krajowej Krakowskiej zaszczycony medalami**, oraz **na Wystawie Higienicznej w Warszawie listem pochwalnym.** 13 28 0
Cena 60 centów.
Dostać można we wszystkich aptekach.

Sklep do wynajęcia
od 1 kwietnia b. r. w Hotelu Drezdeńskim od ul. Floryańskiej. Bliższa wiadomość w Zarządzie Hotelu. 345 3 5

Folwark Ściejowice
poczta Liszki
ma do zbycia 50 worków pięknej, czystej **wyki szarej po 6 złr. 50 c.** netto 100 klg. loco i 200 korcy **owsa pięknego.** 404 2 3
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd.

KAŻDY 326 6 10
może mieć przez sprzedaż wszelkich gatunków prawnie dozwolonych
Losów na raty
rocznie najmniej
1200 złr. w. a. zarobku.
Zapytania adresować do **Wechslerhaus H. Fuchs, Budapest, Dorotheengasse, 9.**

Hotel Narodowy
w Krakowie
jest do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski. Wiadomość u właściciela w miejscu. 372 2 3

Stare, sławne, prawdziwe
Krople żołądkowe ś. Jakóba
Bosych mnichów.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, szczególnie katarów żołądka, kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie 60 ct. za mniejszą flaszkę, a złr. 1·20 za większą. Do nabycia w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Ernesta Stockmara, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego; w Tarnowie u M. Adlera i H. Kijasa. 88 7 26

Fortepian wiedeński
krótki nowy, z płytą metalową, bardzo gustowny, jest tanio **do sprzedania.**
ulica Floryańska, 15, I piętro. 400 2 3

Woda
i
Pudry
do
Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu, 8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
121 28 0

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana Dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. — Cena 35 centów. 98 10

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM
wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład tu wynalazku tego cennego leku
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.
Skład w Krakowie w aptece Wgo **E. Stockmara, ulica Grodzka.**
Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 11 0

WIELKANOC!
Najlepsze
SZYNKI WĘDZONE

jak w latach ubiegłych tak i teraz poleca i przyjmuje zamówienia do 20 marca b. r. na szynki wędzone i kiełbasy polskie krajanie, siekane i do gotowania, po nader przystępnych cenach, handel pod firmą
J. SKLARCZYK dawniej A. MECNAROWSKI
w Krakowie.

Równocześnie poleca przy nadchodzących świętach świeże towary korzenne i południowe. Wina węgierskie, austryackie, francuskie i szampańskie. Wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Cognac francuski kuracyjny z firm: Prunier & Comp., Rouyer & Comp. i Bisquit Dubouche & Comp. w Cognac. Piwo okocimskie marcowe i Bok stale świeże. 354 4 4

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .
„ non plus ultra . . . . } **J. A. Johna Synów**
Porter krajowy czyli bok . .
Piwo pilzneńskie exportowe.
„ leżak . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
24 21 104 **L. Zagórny Marynowski.**

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7. N.
wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.**, IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera, 1 sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk złr. 1·60
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia złr. 2·50, IIa złr. 1·80.	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), **2 złr.**	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki złr. 2·50.	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe, 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk złr. 3·25.	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. 2·50. tamburk. złr. 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, Ia złr. 5·50 IIa złr. 3·70.	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. 1 złr., męsk. złr. 1·20.

Wzory darmo i opłatnie. 256 5 26

Filia wiedeńskiej Fabryki
ubiorów
meskich i dziecinnych
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,
we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,
w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,
w Bielsku i Pilźnie (Czechy),
poleca Szan. P. T. Publiczności swój
SKŁAD
bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, haweloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór
ubrań dziecinnych
po cenach fabrycznych.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 5 34 0

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów
Galanteryjnych
i
Norymberskich
Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty
na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia
z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE
krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody
do odświeżania powietrza.
Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Bronzy, Porcelana i Majoliki
w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kalosze, płaszcze
i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA
w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się
tapetowania i dekorowania mieszkań.
Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
15 23 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.